

Próba przełożenia książki „Religia w granicach zdrowego rozsądku” wschodniopruskiego filozofa Immanuela Kanta na praktykę życia poprzez przecięcie „religijnej postługi” (= „raczej bezwartościowego religijnego zamieszania dla praktyki życia”) na rzecz prawdziwej moralności. Prawdziwy Jezus musiał być podobnie, a przede wszystkim bardzo konkretnie zaangażowany.

Pierwszy wgląd w teologicznie i pedagogicznie alternatywną i atrakcyjną koncepcję wysokiej moralności dla młodych ludzi:

ROMANTYCZNA DROGA ŚRODKA: ODURZAJĄCE KĄPIELE KSIĘŻYCOWE!

www.michael-preuschoff.de

Nasze obecne chrześcijaństwo jest synkretyzmem („religijnym miszmaszem”) buddyzmu i różnych starożytnych religii pogańskich i nie ma nic lub prawie nic wspólnego z zaangażowaniem prawdziwego Jezusa, za co został ostatecznie ukrzyżowany. Założycielem obecnego chrześcijaństwa był Saul, który przeniknął do naśladowców Jezusa, którzy istnieli po jego śmierci i kontynuowali w jego duchu, i fantazjował o nieweryfikowalnych objawieniach rzekomo zmartwychwstałego Jezusa („kto uwierzy, będzie zbawiony”) i uczynił siebie apostołem. I to najprawdopodobniej on, wraz z warsztatem pisarskim wysoko wykształconych przeciwników Jezusa, zasadniczo skonstruował Nowy Testament, jaki znamy, aby przepisać prawdziwego Jezusa i jego zaangażowanie jak dysk twardy komputera, że tak powiem, aby idealnie wymazać oryginał. W każdym razie prawdziwy Jezus nigdy nie zostałby stracony z powodu tego, co zrobił z niego Paweł.

Kwestia, którą najprawdopodobniej zajmował się Jezus, jest wiarygodnie opisana tutaj i przełożona na naszą teraźniejszość. Tylko tyle: ma to związek z atrakcyjną wysoką moralnością - bez przynoszącej efekt przeciwny do zamierzonego wrogości wobec ciała. (Nie ma potrzeby podkreślania zwykłych celów naszej wiary, takich jak miłość bliźniego i miłość nieprzyjaciół, ponieważ są one niemal naturalne, gdy tylko zinternalizujesz troski prawdziwego Jezusa i zintegrujesz je ze swoim życiem). Zwłaszcza młodzi ludzie są adresowani, ponieważ chodzi przede wszystkim o to, jak mogą żyć tą moralnością z przyjemnością i ostatecznie osiągnąć udane relacje międzyludzkie. A „przy okazji” nasz świat zmieniłby się w ten sposób.

Autor jest wykwalifikowanym teologiem i emerytowanym nauczycielem religii w szkole zawodowej.

Obecna sytuacja większości młodych ludzi, jeśli chodzi o moralność seksualną

W tej chwili dziewczyna pyta chłopaka: „Czy zostaniesz moim chłopakiem?”, co w prostym języku oznacza: „Jestem zmęczona moim dziewictwem, czy nie zrobisz defloracji?”. W rzeczywistości jest to okropna, niegodna, niehonorowa i prymitywna procedura. Ani śladu romantyzmu. W przeciwieństwie do tego, o ile piękniejsza i bardziej wyrafinowana jest koncepcja dziewczyny pytającej chłopaka: „Wyobrażam sobie, że kąpiel księżycowa z tobą byłaby cudowna, czy nie chciałbyś też tego zrobić?”. Kąpiel księżycowa oznacza bycie otwartym na siebie aż do całkowitego kontaktu ze skórą, ale gdzie oboje są razem w taki sposób, że penetracja, a nawet pieszczoty nie są możliwe. Przede wszystkim takie pragnienie pokazuje również chęć przezwyciężenia lęków i otwartość na prawdziwe poznanie się. Czego oboje nie mogą zrobić razem? A przede wszystkim oboje zawsze mogą zacząć od nowa z kimś innym, nawet z pełnym romansem, jeśli związek nie zadziała zgodnie z oczekiwaniami.

Być może modele moralne również można podzielić na niechrześcijańskie czy wręcz pogańskie (wielu intymnych partnerów) i prawdziwie chrześcijańskie, a także prawdziwie romantyczne („jedyne właściwe”, a to staje się realne dla wszystkich poprzez „proces kąpeli księżycowej”)? Tak, to jest model moralny, który jest niezrównany w swojej atrakcyjności i łatwy do zakomunikowania, ponieważ po prostu odpowiada naszej ludzkiej naturze, a młodzi ludzie chcą go, gdy go poznają!

Tak więc: alternatywna rada dla młodych ludzi: nie konsumuj różnych seksualności, kultywuj je!

Z nowoczesnym wizerunkiem Jezusa, który przede wszystkim

a) opiera się na wynikach badań niemieckich protestantów nad Jezusem od 250 lat i

b) wynikach badań krytyków i przeciwników Kościoła, które były i są na ogół na bardzo wysokim poziomie naukowym.

Tezą tej koncepcji jest to, że istoty ludzkie mają wysoki potencjał prawdziwej moralności, ale ten wysoki potencjał niestety nie tylko nie był wykorzystywany w teologii i pedagogice od niepamiętnych czasów, ale wręcz został zniszczony.

Szczególne cechy tego, co najprawdopodobniej jest prawdziwym Jezusem, które prawdopodobnie są omawiane tutaj po raz pierwszy.

Ja właściwie tylko połączyłem doskonałe naukowe odkrycia innych. I moim zdaniem wyniki te mogą być tak dobrze poparte zdrowym rozsądkiem, że tak naprawdę nie potrzebują żadnych dalszych dowodów:

1. najważniejsze wydarzenia związane z Jezusem, takie jak dziewicze narodziny syna Bożego, historie o cudach, historie o wskrzeszaniu zmarłych, jego własne zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, istnieją również w różnych religiach starożytności. Nie może być tak wielu zbiegów okoliczności, że wszystkie te absurdalne historie mogły przydarzyć się jednej osobie. Ewangelie mogą być zatem tylko konstrukcją.
2. Entuzjastyczni zwolennicy wielkiego mistrza nigdy nie wpadliby na pomysł wrabiania go po jego śmierci w jakiegokolwiek historii o bogach, ale co najwyżej podkreśliliby i udokumentowali to, co było w nim wyjątkowe, najlepiej jak potrafili, aby jak najlepiej przekazać to potomnym. W najlepszym razie przeciwnicy robią to z opowieściami o bogach, aby wybielić konkretne informacje.
3. najważniejszą rzeczą o prawdziwym Jezusie musiało być to, że zetknął się ze skrajnie przestępczym, szantażującym wykorzystywaniem kobiet i dlatego wymyślił koncepcję praktyki życiowej swoich bliźnich, która była tak wybuchowa, a jednocześnie tak niebezpieczna dla kręgów rządzących, że musiał zostać „wycofany z obiegu” z ich punktu widzenia. I nie była to taka koncepcja, że chciał przybliżyć bliźnich do Boga, taka koncepcja nie powaliłaby nikogo na kolana, ani dziś, ani wtedy - i nie byłaby powodem do zabicia go przez morderstwo sądowe! To musiało być „coś innego”!
4. Wskazówka, którą dał mi mój amerykański przyjaciel prawnik, że czasami tworzono prawa, które pozwalały przestępcom radzić sobie nawet lepiej niż bez tych praw, może być wskazówką co do tego, co Jezus napotkał w tamtym czasie - i co próbował zmienić.
5. 5 I aby zastosować jego koncepcję w praktyce dzisiaj: nawet jeśli niektóre ludzkie cechy są naturalną skłonnością, nie ma automatycznego mechanizmu, który popycha nas do podjęcia konkretnych działań. Ich również trzeba się nauczyć. Jeśli jednak coś jest naturalną skłonnością, to młodzi ludzie uczą się tego szybko i łatwo, a przede wszystkim chętnie. Ale do tego musi być nauczyciel - a nauczycielem może być w zasadzie każdy!

Szczególnie ze względu na rolę kobiet we współczesnym kościele, ważne jest, aby wziąć pod uwagę opinię Jezusa i jego działania. Skutkuje to zaskakującymi spostrzeżeniami i zastosowaniami w naszym świecie. Na przykład, kościół zawsze reprezentował wizerunek kobiet, jaki posiadał (samozwany) apostoł Paweł (właściwie: Saul). Ale to prawdopodobnie błąd. Ponieważ Jezus najprawdopodobniej myślał zupełnie inaczej. - Jak? - Przeczytaj tutaj ...

Część A Teoria: Jezus nigdy nie chciał być założycielem religii, był raczej prawdziwym feministą w głęboko mizoginicznym społeczeństwie, nawet do tego stopnia, że traktował kobiety w sposób wręcz przestępczy.

1. Większość teologów mówi to samo, przynajmniej w krajach niemieckojęzycznych: Jezus z Biblii nie jest prawdziwym Jezusem!

Przede wszystkim niemieccy teologowie protestanccy od około 250 lat odkrywają, że Jezus opisany w Nowym Testamencie nie mógł być prawdziwym Jezusem. A w międzyczasie to założenie, którym było na początku, stało się powszechnie akceptowane jako udowodnione odkrycie naukowe przez większość teologów, niezależnie od ich wyznania, przynajmniej w Europie Środkowej. Oznacza to, że kościoły faktycznie musiałyby przestać być kościołami, ponieważ najgłębszy powód ich racji bytu staje się coraz bardziej nieważny.

Ale co robią kościoły i ich teologowie? Mówią, że nie znamy prawdziwego Jezusa, ale znamy Jezusa wczesnego Kościoła - i dlatego opieramy na nim nasze nauczanie i głoszenie. Przynajmniej niemieckojęzyczni teologowie rozróżniają między „historycznym lub historycznym Jezusem” (tj. prawdziwym Jezusem) a „Jezusem głoszenia” (lub kerygmatem). A „Jezus głoszenia” jest zatem Jezusem, który jest „obowiązującym Jezusem” w dzisiejszych kościołach - i we wszystkich denominacjach.

Ale myślę, że jest to bardzo niezadowolające rozwiązanie, „ludzie kościoła” nie wiedzą czegoś dokładnie lub wcale i czynią z tego centrum swojej racji bytu i wpływu na innych!

2. czy naprawdę nie można zrekonstruować prawdziwego Jezusa? Myślę, że można (jeśli się chce)!

Mój znajomy amerykański prawnik powiedział mi, że czasami przestępcy mają taki wpływ na ustawodawstwo, że tworzone są prawa, które pozwalają im jeszcze lepiej popełniać przestępstwa. Jednym z takich praw w starożytnym Izraelu było to, że kobiety przyłapane na „zdradzie” przez dwóch (męskich) świadków musiały być karane śmiercią. W końcu, gdzie zdarza się, że kobiety są przyłapywane na uprawianiu seksu przez dwóch świadków w tym samym czasie i kto jest na tyle wredny, aby iść prosto do sądu, aby je zgłosić? A co z mężczyzną, który nigdy nie zostaje złapany? Tak więc prawo takie jak to nigdy nie jest używane we właściwym sensie, ale tylko w sensie kryminalnym, na przykład do szantażowania kobiet: „Albo uprawiasz z nami seks (co oznaczałoby prostytucję), albo doniesiemy na ciebie, że zostałaś przyłapana na seksie z mężczyzną, który nie jest twój, a wtedy dostaniesz karę śmierci!”.

A oto obraz przedstawiający Jezusa ratującego kobietę przed ukamienowaniem:



Jeśli dobrze interpretuję obraz „Jezus i grzesznica” (Twierdza Rosenberg, Kronach), malarz Lucas Cranach Starszy (1472-1553) miał taki sam pogląd na historię z Ewangelii Jana jak ja, a mianowicie, że jest to historia kryminalna. Nie sądzę, by można było namalować ją jaśniej, jeśli uważa się, że niedoszli narkomani są przestępcami, przynajmniej nie wyglądają na dusznych moralizatorów. A dwaj „mądrzy starsi panowie” z tyłu po prawej stronie to typowi teolodzy i filozofowie, którzy zawsze widzą tylko powierzchnię „w takich rzeczach” i nie wiedzą (nie chcą wiedzieć), co się naprawdę dzieje. W ten sposób przestępcy mogą nadal robić, co i jak chcą.

Fascynujący obraz! Już wiem, dlaczego zleciłem namalowanie go dla mnie w Wietnamie, przypuszczalnie w oryginalnej wersji (po skontaktowaniu się z bawarskimi kolekcjami malarstwa)! Przy okazji: Jezuita Rupert Lay (1929 - 2023) uważa - zgodnie z wykładem - historię zbawienia grzesznika za prawdziwszą od reszty Ewangelii Jana - i ja też uważam ją za prawdziwszą od (prawie) reszty Ewangelii po uwzględnieniu trzech ksiąg wymienionych w tekście.

Jezus był teraz zaprzyjaźniony z prostytutkami, głównie z powodu swojej pracy jako budowniczy domów w całym kraju, gdzie miał kontakt z tymi kobietami („budowniczy domów” jest prawdopodobnie dość dokładnym tłumaczeniem greckiego zawodu „tektor” w Nowym Testamencie). I to najprawdopodobniej od tych prostytutek dowiedział się o wymuszeniach, a teraz publicznie je potępił - i dlatego był bardzo popularny. Ponieważ wiele kobiet doświadczyło tego samego, nie zdając sobie z tego sprawy.

Jednak te kręgi przestępcze naturalnie tego nie zniosły i dopilnowały, aby Jezus został skazany na śmierć z powodu zawitych i zasadniczo niemożliwych do zweryfikowania oskarżeń, a ostatecznie ukrzyżowany w najbardziej brutalny sposób, aby w końcu zamilkł i nikt nie odważył się więcej wygłaszać „takich przemówień”.

Możemy zatem zrekonstruować prawdziwego Jezusa na podstawie trzech faktów, które są uważane za pewne: 1. przyjaźnił się z prostytutkami, 2. przemawiał publicznie, 3. został ukrzyżowany. Jeśli teraz połączymy te trzy fakty, otrzymamy coś następującego: Rozmawiał również z prostytutkami. Czyniąc to, zdał sobie sprawę z tego, w jaki sposób zostały one zaszantażowane do swojej „pracy”. W rezultacie publicznie potępił ludzi w tle (co później zostało przekształcone w kazania) - a oni wkrótce zapewnili, że został zabity przez morderstwo sądowe.

3. Nowy Testament, czyli biografia Jezusa - dzieło tych samych kręgów, które umieściły Jezusa na krzyżu?

Ale śmierć Jezusa nie była końcem historii, bo wiele osób słyszało jego „publiczne wystąpienia” i trwało w jego duchu! Było ich tak wielu, a przestępcy również ich nie znali i dlatego nie mogli ich prześladować, więc szukali innej strategii, aby ugasić ducha Jezusa. I byli sprytni - więc zatrudnili bardzo intelektualnego współczesnego, lub szantażowali go, w każdym razie lubił swoją rolę - i wykorzystał warsztat pisarski na wysokim poziomie, aby skonstruować nową biografię Jezusa, tę, którą znamy, do której włączyli wiele tekstów zarówno z dobrze znanych, jak i obcych kultur i religii: Mianowicie jest to tak zwany Nowy Testament, który według badań duńskiego badacza sanskrytu **Christiana Lindtnera (1949-2020)** w jego książce „Tajemnice o

Jezusie Chrystusie”, jest w większości plagiatem z buddyjskich tekstów sanskryckich i z dodatkami niektórych opowieści o bogach z mitologii ze starożytnego raczej świata zachodniego, a które niemiecki badacz religii **Karl-Heinz Deschner (1924-2014)** opisuje w swojej książce **„Der gefälschte Glaube” (Falszywa wiara)**. Niemniej jednak istnieją również pewne historie o prawdziwym Jezusie, które prawdopodobnie były tak dobrze znane, że nie mogły zostać ukryte przez fałszerzy - i sprawiły, że Nowy Testament wyglądał prawdziwie dla tych, którzy wciąż je znali. Na przykład historie o narodzinach Syna Bożego z dziewicy, o jego cudownych czynach aż do wskrzeszenia z martwych, o jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu nie są bynajmniej nowe; wszystkie są „starymi opowieściami” ze starożytnych mitologii bogów! I po prostu nie może być tak wielu zbiegów okoliczności, aby wszystkie te stare historie pasowały do jednej osoby, zgodnie z teorią prawdopodobieństwa nie może to być możliwe! Tak więc nowa biografia Jezusa została wyraźnie skonstruowana - oczywiście nie przez zwolenników prawdziwego Jezusa, bo jaki zwolennik przypisałby boskie historie czczonemu mistrzowi po jego śmierci, ale przez jego przeciwników. I to stało się naszym „Nowym Testamentem” z tymi wszystkimi zawiłymi historiami, w które wielu współczesnych po prostu już nie wierzy! Nowy Testament nie jest zatem dziełem jego naśladowców, ale wysoce wyrafinowanym dziełem jego przeciwników - aby ostatecznie uciszyć ducha prawdziwego Jezusa!

A „intelektualnym współczesnym” był - zgodnie z pracą angielskiego badacza Talmudu **Hyama Maccoby'ego (1924-2004)** - Saul z Tarsu, który przeniknął do naśladowców Jezusa i z udawaną skromnością nazwał siebie „małym” (It. = Pawłem). Maccoby, Żyd, zbadał to bardzo wiarygodnie w swojej książce **„The Mythmaker”**, a następnie opisał to bardzo jasno i czytelnie.

Więc Paweł był oszustem? Myślę, że możemy to obracać w dowolny sposób, najprawdopodobniej tak właśnie jest. A oszust pozostaje oszustem. Bez względu na to, jak pomysłowy, atrakcyjny i uświęcony czasem może być jego „produkt”, oszust jest i pozostanie oszustem. A Słowo Boże nigdy nie jest takim oszustwem!

Tak mniej więcej wygląda prawdziwa historia zaangażowania Jezusa i jego ukrzyżowania - więcej na ten temat można znaleźć w Internecie pod rozwinięciem tego tekstu pod adresem <https://basisreli.lima-city.de/m-baden.htm> lub przede wszystkim na stronie www.michael-preuschoff.de.

Oczywiście wszystko to odnosi się przede wszystkim do nas w Europie Środkowej; typowi fundamentaliści w innych częściach świata postrzegają to wszystko w bardziej tradycyjnym sensie.

Ale tutaj też nie jest cały wieczór, może też istnieć głoszenie, które opierałoby się na prawdziwym Jezusie - i z pewnością może mieć przyszłość. Możliwe nawet, że prawdziwa historia chrześcijaństwa dopiero nadejdzie, choć nie będzie się już nazywać „chrześcijaństwem”.

Ale dla nas to też nie jest wieczór, może też istnieć głoszenie, które opierałoby się na prawdziwym Jezusie - i z pewnością może mieć przyszłość. Możliwe, że prawdziwa historia chrześcijaństwa dopiero nadejdzie, chociaż nie będzie już nazywana „chrześcijaństwem”, ale raczej „Jezusem” lub czymś podobnym. Ale czy papieństwo w swojej obecnej formie byłoby właściwą podstawą do tego? Raczej nie - ale może w innej formie?

Następna część dotyczy wprowadzenia tego w życie. Praktyka jest szczególnie ważna, ponieważ bez niej nawet najlepsze pomysły w końcu upadną! A więc:

Część B Praktyka: Nie konsumuj odmiennej seksualności, kultywuj ją!

4. Nasza arogancja wobec wcześniejszych kultur z powodu ich pogardy dla kobiet jest całkowicie nieuzasadniona. Tutaj wcale nie jest lepiej!

Kto siedzi w szklanym domu, nie powinien rzucać kamieniami...

Oczywiście łatwo jest potępiać sytuację kobiet w starożytnym Izraelu 2000 lat temu, jak były one nie tylko wykorzystywane, ale także celowo wykorzystywane do prostytucji - patrz poprzedni artykuł. W tamtych czasach chodziło głównie o strach dziewcząt, a nawet młodych kobiet, które wciąż miały „wszystko przed sobą” i które nie chciały zrobić nic złego, aby pozostać przyzwoitymi i nie ześlizgnąć się w ten nikczemny i naganny „margines ludzkości”. Nie wiemy, jak często kobiety były szantażowane w taki sam sposób, jak w historii pięknej Zuzanny z Księgi Daniela 13 (Dodatek) Starego Testamentu. Ale nawet jeśli nie zdarzało się to tak często, z pewnością istniał strach, więc dziewczęta unikały wszystkiego, co - zgodnie z powszechną opinią - mogłoby doprowadzić do ich prostytucji. W rezultacie nie mogły tak naprawdę wyjść ze swojej skorupy i zrealizować się w obawie przed zrobieniem czegoś złego. Były też rzekome kary po śmierci w piekle. Ale w wielu przypadkach nic z tego nie pomogło, co możemy również zobaczyć w historii Zuzanny.

Jako nauczyciel religii, którym byłem, moim celem było stworzenie modelu moralnego, zwłaszcza dla dziewcząt, który niekoniecznie musiał wyglądać moralnie, jak wyobrażają sobie typowi dobroczyńcy, ale przede wszystkim działał, tj. miał być zabawny i prowadzić do dobrych małżeństw.

Zawsze zdumiewało mnie, że często nawet dobrze wyglądająca dziewczyna miała oczywisty lęk przed pójściem na „naturalną plażę”, gdzie nagość była powszechna i gdzie nikt jej nie skrzywdzi, ale ta sama dziewczyna zaczynała uprawiać seks z mężczyzną lub chłopcem, który wcale nie był na jej poziomie i gdzie oboje w ogóle do siebie nie pasowali zgodnie z zewnętrznym wraże-

niem i w którym „ona” nawet nie była zakochana i za którego „ona” nawet nie chciała wyjść za mąż. I oczywiście nie było też napędu.

A doświadczenia też nie były miłe, często wręcz otrzeźwiające i odpychające. A przecież taka otwartość na plaży z pewnością byłaby oznaką udanej emancypacji i radości życia, a także inteligencji, bo żeby znaleźć odpowiedniego partnera, a raczej opiekuna, trzeba znaleźć partnera do seksu, z którym poradzi sobie nawet najgłupsza kura. W każdym razie nigdy nie rozumiałem tej niekonsekwencji przez cały czas, gdy byłem aktywnym nauczycielem. Przede wszystkim nie jest łatwo o tym mówić ...

Raz nawet spotkałem się z sytuacją, w której uczennica zaplanowała takie „wejście”. Dziewczyna podeszła do mojego biurka po lekcjach, gdy wpisywałem się do dziennika lekcyjnego i powiedziała mi, że ma umówioną wizytę u ginekologa. Nie wiedziałam, co chce przez to powiedzieć i zapytałam ją ponownie. Szybko dowiedziałem się, o co jej chodzi - najwyraźniej chciała się ze mną upewnić, że to, co zamierza zrobić, jest słuszne. W jakiś sposób zdałem sobie sprawę, czy chce poślubić osobę, o której mowa - na co spontanicznie odpowiedziała, jakby to, co zamierzała zrobić, było czymś całkowicie normalnym i naturalnym: „Nie, nigdy!”. Muszę przyznać, że to „Nie, nigdy!” było do tej pory poza moją wyobraźnią, zwłaszcza że uważałem tę dziewczynę za miłą, dobrze wychowaną dziewczynę, która nie wydawała się mieć obsesji na punkcie seksu. Wydawała mi się być w sytuacji kryzysowej. Ale ponieważ w tamtym czasie obowiązywała zasada, że należy doradzać młodym ludziom tylko to, czego chcą, a nie próbować ich zmieniać, dałem mu zalecenie, aby być może pojechał z nim na fajną wycieczkę, aby lepiej go poznać itp.

Jednak wkrótce zdałem sobie sprawę, że moje dotychczasowe nauczanie było całkowicie błędne, że coś takiego się wydarzyło, ale jak mogłem to zrobić lepiej, bardziej poprawnie?

W pewnym momencie zdałem sobie sprawę, o co tu chodzi: Ma to coś wspólnego z lękami, które wpajano młodym ludziom, zwłaszcza dziewczętom, 2000 lat temu, a z pewnością znacznie dłużej - i które bardzo często są całkowicie bezsensownymi lękami: Zwłaszcza dziewczęta chcą być postrzegane jako moralne i dlatego zachowują się w sposób, który jest uważany za moralny w danej kulturze. Zakrywanie się jest wtedy postrzegane jako oznaka moralności - ale prawdziwa moralność, tj. uprawianie seksu tylko z jednym partnerem, w dużej mierze nie jest w ogóle interesująca pod względem tego, czym jest prawdziwa moralność - musisz zacząć od tego w pewnym momencie, bez względu na to, z kim. Najważniejsze to znaleźć kogoś!

Ponadto mają przynajmniej wrażenie, że chłopcy i mężczyźni są w jakiś sposób jak nieprzewidywalne dzikie zwierzęta, dla których nagość jest atrakcją, która wyzwała w nich automatyzm do rzucania się na nich i tak dalej. Muszą więc uważać na nagość - jeśli nie chcą być postrzegane jako prostytutki. Oczywiście te powiązania są w dużej mierze nonsensowne. Problem

nagości jest bardziej problemem przyzwyczajenia i porozumienia. Ponieważ jeśli nic nie zostało uzgodnione, to oczywiście to, co jest ogólnie przyjęte, jest uważane za moralne lub niemoralne. Ale w zależności od sytuacji można uzgodnić coś innego - trzeba tylko o tym porozmawiać - i wtedy ma to zastosowanie. A wtedy całkowita nagość może z pewnością rozładować popęd seksualny, a kwestią honoru mężczyzny jest przestrzeganie umowy w każdych okolicznościach.

Konkretną formą moralności, która nie jest omawiana, jest zawsze moralność danej kultury: dla wielu pobożnych muzułmanów jest to zasłona całego ciała od samego początku - a dla nas jest to zakrycie przynajmniej narządów płciowych. Ale jak już powiedziałem, można o tym rozmawiać - a potem to, co z tego wynika, ma zastosowanie!

5. Modelem biznesowym religii nie jest „wysoka moralność”, ale przebaczenie i pocieszenie.

Każdy, kto teraz myśli, że religie (a przede wszystkim nasza religia chrześcijańska) widzą tu swoje zadanie i robią coś, aby umożliwić zwłaszcza młodym ludziom moralne życie, jest w błędzie. Chociaż troską „prawdziwego Jezusa” była najprawdopodobniej wysoka moralność, a człowiek ma również duży potencjał takiej prawdziwej moralności, nasza religia chrześcijańska w dużej mierze nie troszczy się o to wszystko - o wiele bardziej chodzi o przebaczenie i pocieszenie, tj. kiedy „wszystko” się wydarzyło ...

Sposób, w jaki dziewczęta są obecnie zniechęcane do wysokiej moralności, jest w rzeczywistości dość prosty: podkreśla się samostanowienie seksualne, co jest w rzeczywistości miłą rzeczą. Obejmuje to jednak wolność wyboru, a ta wolność wyboru obejmuje co najmniej dwie opcje, między którymi „ona” może wybierać. Po pierwsze, niektórzy wychowawcy, którzy nie są zainteresowani „wysoką moralnością”, oferują młodym ludziom model moralny (a raczej „model niemoralny”) polegający na próbowaniu „seksu przed ślubem z różnymi partnerami”, aż do znalezienia tego właściwego. Po drugie, istnieją tak dobrze wychowani i wysoce moralni „dobroczyńcy”, zwłaszcza w kościołach, którzy jako alternatywę oferują moralny model wrogiej ciału i represyjnej ascezy a la mnisi i zakonnice, tj. że młodzi ludzie powinni całkowicie powstrzymać się od wszystkiego, co ma związek z seksem do czasu zawarcia małżeństwa - jeśli w ogóle mówią cokolwiek na ten temat. Tak więc młodzi ludzie naprawdę mają wybór, a w dzisiejszych czasach zazwyczaj mają bardzo wolny wybór. Ale jaki? Ponieważ model moralny dobroczyńców „asceza a la mnisi i mniszki” jest od samego początku całkowicie nieatrakcyjny i nieświatowy dla młodych ludzi, a zatem nie podlega dyskusji, nie chcą oni zostać mniszkami i mnichami, chcą tylko znaleźć odpowiedniego partnera, od samego początku odrzucają ten ascetyczny model moralny dobroczyńców i

orientują się znacznie bardziej na pierwszy model moralny, tj. na „niemoralny model znalezienia partnera”. Stąd bierze się częsta rozwiązłość młodzieży, z której wielu młodych ludzi ostatecznie nie jest zadowolonych.

Tak właśnie działa manipulacja, aby udaremnić wysoką moralność - a religie, których model moralny jest przede wszystkim modelem dobroczyńców, są również zaangażowane w tę manipulację. A to w praktyce oznacza, że najlepiej w ogóle nie poruszać tego tematu i dać sobie spokój... W ten sposób w pewnym momencie każdy ma potrzebę przebaczenia i pocieszenia, którą kościoły mogą zaspokoić i która jest ich modelem biznesowym ...

Ale jak może być inaczej?.

6. Nawet jeśli coś odpowiada naturalnemu usposobieniu żywej istoty, włączając w to istotę ludzką, ciągle musi ona nauczyć się jak wprowadzić to w życie!

Najlepszą rzeczą do zrobienia jest wygooglowanie, jak ptasi rodzice uczą swoje „dzieci” latać, tj. jak czegoś, co jest częścią naturalnego usposobienia ptaka, wciąż trzeba się nauczyć. W Internecie można znaleźć kilka wspaniałych filmów, na przykład jak bociany uczą się latać od swoich rodziców lub jak „ludzka matka”, która nie może nauczyć swojej papugi latać i musi nauczyć ją w inny sposób, próbuje postawić się na miejscu swojego ptaka i jak powoli pojmuje wszystko, co ma związek z lataniem.

I jak dowiedzieć się, jakie jest prawdziwe naturalne usposobienie danej osoby, które mogło zostać utracone, zwłaszcza w naszych cywilizacjach, i którego nie możemy łatwo rozpoznać, ale które musimy rozpoznać, jeśli naprawdę chcemy właściwie wychować młodego człowieka?

Pewna uczennica powiedziała mi kiedyś bardzo obrazowo, czego nauczyła się na lekcjach psychologii w swojej poprzedniej szkole: musimy wyobrazić sobie „nową osobę” jako szafkę z pustymi szufladami. I jeśli to, czego ta osoba doświadcza później, pasuje do tych szuflad bez żadnych problemów, tak jak idealnie dopasowane szuflady, to jest to całkiem pewna wskazówka, że jest to dokładnie to, co odpowiada jej naturalnemu usposobieniu. I jestem zdania, które w zasadzie wyznaje także nasza religia chrześcijańska, że to jest prawdziwa monogamia, czyli jeden partner seksualny w życiu, i że ta monogamia jest niestety tylko bardzo amatorsko wprowadzana w życie przez religie, ponieważ model biznesowy jest przecież inny - i dlatego tak naprawdę nie działa dobrze. W każdym razie, jeśli ma to zadziałać, edukatorzy muszą zacząć od odpowiedniej koncepcji dla młodych ludzi. Ale jak to zrobić właściwie?

Po pierwsze, chciałbym zaznaczyć, że do niektórych z przedstawionych tu podejść doszedłem bardziej przez przypadek lub przez pewną swobodę z mojej strony, ponieważ tak naprawdę nie można tu niczego zaplanować. Po pierwsze, po jednej z lekcji odbyłem krótką rozmowę z uczennicą, która potwierdziła mi z żalem, że miałem rację co do tego, że seks jest częścią małżeństwa - i że ona niestety zrobiła to inaczej. Odpowiedziała: „Oczywiście, ale nikt tak nie mówi...”. Stąd moje postanowienie, że powiem to w ten sposób. Jeszcze w szkole miałem obiekcje, ale w pewnym momencie nadarzyła się okazja. Myślę o rozmowie, którą odbyłem z podróżującą po świecie absolwentką liceum z północnych Niemiec, którą spotkałem podczas zwiedzania katakumb z kośćmi zmarłych dawno temu franciszkanów pod kościołem franciszkanów w Limie (Peru) pod koniec 2019 roku. Kiedy zdałem sobie sprawę, że jest zainteresowana rozmową ze mną, przedstawiłem się jako emerytowany nauczyciel religii w katolickiej szkole zawodowej - choć z nieco alternatywnymi pomysłami. Główną ideą było to, że wiara, której rzekomo chciał Jezus, prawdopodobnie nie była prawdziwa, jak mówi Biblia. W tamtych czasach kobiety były szantażowane do prostytucji za pomocą „procedury dwóch świadków” - a Jezus oczywiście dowiedział się o tym podczas swoich rozmów z prostytutkami i publicznie to potępił. Odpowiedni przestępcy nie pogodzili się z tym i dopilnowali, aby Jezus został brutalnie usunięty z drogi. To był prawdziwy powód jego ukrzyżowania.

Dziś oczywiście nie jest to już tak brutalne, ale nadal jest dalekie od bycia naprawdę sprawiedliwym wobec kobiet, a zwłaszcza dziewcząt! Konkretnie oznacza to, że dziewczęta nie są odpowiednio informowane o tym, jak mogą rozpoznać odpowiedniego dla siebie partnera bez uprzedniego uprawiania seksu z kilkoma partnerami, takimi jak prostytutki. Powiedziałem jej głównie, że natura już to przewidziała i że młode kobiety mogą doświadczyć orgazmu bez penetracji, po prostu poprzez kontakt skóry poprzez splecenie moich palców wskazującego i środkowego. Problemem jest orgazm, który nie działa u każdego, więc powinienś zrobić kilka testów tutaj. W końcu wszystkie komórki nerwowe odpowiedzialne za orgazm znajdują się na powierzchni kobiecych genitaliów, więc bycie razem ze splecionymi nogami jest wystarczające i nie ma potrzeby penetracji w ogóle - a czego „ona” nie doświadcza pod względem orgazmu bez penetracji, nie doświadcza również z penetracją. Kiedy zdałem sobie sprawę, że „ta procedura” prawdopodobnie nie do końca pasuje do jej poczucia moralności, a przynajmniej nie do tego, które chciała pokazać mężczyźnie, dodałem: „Jeśli zabronisz wszystkiego, osiągniesz tylko to, że wszystko zostanie zrobione na końcu!”. I w ułamku sekundy, że tak powiem, jej twarz rozjaśniła się, a oczy zaczęły błyszczeć i najwyraźniej „przekonałem ją”, co było oczywiście tym, czego ona również pragnęła w głębi duszy, nie zdając sobie z tego sprawy do tej pory - i to było dokładnie to, co teraz powiedziałem - nawet jako mężczyzna! Wzięła też udział w wycieczce po mieście, na którą ją zaprosiłem, ponieważ mogliśmy

równie dobrze porozmawiać i zobaczyć coś w Limie w tym samym czasie.

Powinienem również wspomnieć, że miałem podobne doświadczenia z muzułmańską studentką, która siedziała z kolegą na ławce w parku w pobliżu jej uniwersytetu w Meknes w Maroku, a także z młodą kelnerką w małym pensjonacie na Bali. Zawsze przedstawiałem się jako ten północnoniemiecki absolwent szkoły średniej, ale potem powiedziałem jej, że moimi najbardziej zainteresowanymi uczennicami są islamskie dziewczyny i czy mogą jej powiedzieć, czym się interesują. I oczywiście pozwolono mi - i obie były oczywiście zelektryzowane, najwyraźniej było to dokładnie to, czego zawsze pragnęły w swoich sercach. Jestem więc przekonany, że trafiłem na „żyłą złotą”, że tak powiem, która może być podstawą pedagogiki „wysokiej” moralności par excellence - wszędzie na świecie!

7. Analiza: Trudna sytuacja, w jakiej znajdują się dziewczęta, może być również postrzegana jako sytuacja potrzeby.

Oczywiście zastanawiałem się, dlaczego te młode kobiety (lub dziewczęta) były tak podekscytowane. Co zrobiłem dobrze przy tych trzech okazjach, a co zawsze robiłem źle? Po wielu rozmowach z kobietami, starszymi i młodszymi, ale także z mężczyznami, również starszymi i młodszymi, doszedłem do wniosku: Głównym problemem młodych kobiet jest znalezienie przyzwoitego partnera na całe życie, który będzie je kochał i z którym będą mogły doświadczać satysfakcjonującej seksualności.

Ale jak znaleźć tego jedynego?

Są tacy, którzy na podstawie wszystkiego, czego do tej pory doświadczyli w swoim życiu, mają wrażenie, że „ten jedyny” i tak nie istnieje, a życie, a tym samym małżeństwo, jest ostatecznie raczej nudną lub nawet ledwo znośną historią. Jedyną opcją byłoby „wyładowanie się” przed ślubem, nawet przy zmianie partnera, aby przynajmniej raz żyć właściwie, a później mieć miłe wspomnienia. Zwłaszcza muzułmanki mają tendencję do takiego zachowania, a najlepiej z obcymi mężczyznami, którzy mieszkają gdzie indziej, aby ich eskapady nie przyciągały uwagi. Jako znak swojej moralności, którą muszą zademonstrować innym, naturalnie noszą chusty ...

A inni, którzy nie są tak rozczarowani, wciąż marzą o pięknym lub przynajmniej rozsądnym partnerstwie i myślą o tym, jak mogą to osiągnąć. Aby nie związać się z nieodpowiednią osobą, do której będą przykute na całe życie, muszą „próbować”, nawet jeśli kosztuje je to dziewictwo. Ale w dzisiejszych czasach nie jest to już postrzegane jako wysoka wartość, więc dziewczęta mają tendencję do przyjmowania straty w swoim kroku. Nie widzą już dylematu, że niewłaściwe jest albo podejmowanie ryzyka abstynencji

przed ślubem, a tym samym kończenie z niewłaściwym mężczyzną, albo bycie najpierw czymś w rodzaju darmowej prostytutki dla różnych mężczyzn, aby znaleźć tego właściwego, a przynajmniej już tego nie widzą. Tylko nieliczne dziewczyny są w potrzebie, ponieważ widzą w tym problem i czują się pod presją otoczenia, aby przyłączyć się do tego, co wszyscy rzekomo robią. Tak czy inaczej, większość dziewczyn wybiera fazę darmowej prostytutki (o czym pisałem również na stronach 10 i 11) . I w pewnym sensie jest to to samo co (A), więc wydaje się to normalne dla dzisiejszych dziewczyn, więc nie muszą czuć się winne z tego powodu, więc starają się to jak najlepiej wykorzystać! Takie jest życie....

Zachowanie, które teraz się pojawia, jest również widoczne dla innych - a także dla badaczy naukowych. Obecnie przeglądam książkę na temat „seksualności młodej dziewczyny” i wszystko dotyczy tego zachowania, które jest widoczne dla innych, że dziewczyny są w trudnej sytuacji, a nawet w sytuacji awaryjnej, nigdzie o tym nie wspomina, wszystko jest uzasadnione (wrodzoną) instynktownością.

8. Natura byłaby okrutna, gdyby nie istniało akceptowalne, a nawet atrakcyjne rozwiązanie: romantyczna droga środka!

A ta północnoniemiecka maturzystka widziała problem dziewczyny dokładnie w taki sam sposób, jak opisywane dziewczyny, tylko wspomniane zwyczajowe rozwiązania nie były tak naprawdę jej. Może jej rodzice podsunęli jej inne pomysły, może po prostu przeczytała książkę na ten temat - mogła to być powieść - lub obejrzała film, który do niej przemówił i skłonił ją do myślenia. I tak na początku nie myślała o żadnych „historiach miłosnych”, ale zaplanowała podróż dookoła świata i zaoszczędziła na nią, pracowała jako kelnerka, miała wszystkie prezenty od przyjaciół i krewnych oraz oczywiście od rodziców wypłacone w gotówce - jak powiedziała mi w odpowiedzi na moje pytania. I była otwarta na (lepsze) pomysły.

I w tej nadzwyczajnej sytuacji, tak, ona z pewnością widziała siebie również w takiej sytuacji, spotkała mnie w katakumbach pod kościołem franciszkanów w Limie - i była otwarta na rozmowę i oczywiście od razu wiedziała, co odpowiem na jej moralne obawy, a mianowicie: „Jeśli zabraniasz wszystkiego, osiągasz tylko to, że wszystko jest zrobione!”.

Ta pośrednia droga - jak wspaniale, że mężczyzna się do niego zbliżył - teraz dokładnie odpowiadała jej wyobrażeniom, „ona” mogła rozpoznać „dzięki tej procedurze”, czy „on” jest przystojny, czy jest dobrym towarzyszem, czy jest sympatyczny, a także ładnie pachnie, czy może być erotycznie przez nią, a ona przez niego, czy ma wystarczającą produkcję spermy, a także czy ma atrakcyjną „męską część” - i czy chciałaby być dotykana przez wzajemny

masaż sportowy (bez „części specyficznych dla płci”) - a także chciałaby go dotknąć. Penetracja miałaby wtedy zdecydowanie czas do ślubu - bo ona mogłaby wszystko rozpoznać, a także już doświadczyć pewnych rzeczy, które są dla niej ważne - i prawdopodobnie o wiele lepiej, niż gdyby w grę wchodziła także penetracja! A jeśli to wszystko jest w porządku. Wtedy penetracja również powinna zadziałać!

Myślę, że muszę tutaj powiedzieć coś bardzo fundamentalnego, dlaczego uważam, że ta pośrednia droga jest tak ważna. Wciąż zadajemy sobie pytanie, skąd bierze się to, że kobiety są tak pogardzane przez wielu mężczyzn, zwłaszcza w innych kulturach, ale problem ten nie został rozwiązany również tutaj - i jak można go rozwiązać. Myślę, że otrzymałem tutaj bardzo zrozumiałą radę, kiedy byłem w salonie z mężczyznami „z ludu”, że tak powiem, podczas mojej służby wojskowej <a zwłaszcza podczas szkolenia podstawowego>. Więc podsłuchiłem ich rozmowy w ten sposób - a zwłaszcza o dziewczynach - i myślę, że jasno wyrazili to, co ludzie w dużej mierze czują i myślą podprogowo. I myślę, że słyszałem przerażającą pogardę, gdy dziewczyny są określane jako „IfG's” („easy fuckable objects”) - a powodem jest to, że dziewczyny nie są świadome swojej wartości i są mniej lub bardziej łatwo dostępne dla „przygód”, a często nawet same ich pragną. Dotyczy to również tych dziewczyn, które jeszcze nawet nie „zaczęły” - „ale wiesz, jakie są naprawdę”. Jednak słyszałem też, kiedy moi koledzy uważali, że dziewczyny są dobre - i byli dokładnie tymi, którzy chcieli i praktykowali model moralny, który staram się tutaj promować. Nie chodzi o to, że dziewczynom wolno „nic nie robić”, bo to też nie jest postrzegane w pozytywnym świetle, liczy się to, co robią: „Nie wszystko, nie nic!”.

I nic „ostatecznego” w tym wszystkim się nie wydarzyło, każdy może się jeszcze „wypłatać” - i jest otwarty na nowy związek od samego początku, bez poczucia winy, bez bezsensownego poczucia wstydu, bez traumatycznych przeżyć... A „ona” może być nawet wystarczająco dziarska, bez bycia uważaną za prostytutkę, aby przejąć inicjatywę z chłopcami i mężczyznami, których lubi i zacząć od pomysłu „kąpeli księżycowej”. Nie znam tego słowa od dawna, ale myślę, że bardzo dobrze tu pasuje, zwłaszcza że brzmi bardziej romantycznie niż słowo „metoda lesbijska” - patrz następny rozdział. Ale młodzi ludzie powinni również przeczytać tekst „The Romantic Middle Way: Intoxicating Moonbathing” - a w szczególności punkt „A girl tells ...” na stronie <https://basisreli.lima-city.de/krum-lin-deu.pdf> od strony 15. Będę tam nieco bardziej szczegółowy!

Uwaga: Zobacz ten sam tekst od strony 44, aby zapoznać się z pedagogiką dla dzieci w wieku szkoły podstawowej na „ten temat”!

A jeśli młodzi ludzie obu płci tego chcą, to powinno być łatwo „połączyć ich” w tym sensie - trzeba tylko o tym mówić!

9. „Metoda lesbijska” jako model moralny?

W gazecie DIE WELT z 24 kwietnia 2025 r. nawiązano do przemysłów niektórych feministek na temat tego, co by się stało, gdyby lesbijstwo było normalne, a heteroseksualizm nienormalny? „Związki heteroseksualne na całym świecie charakteryzują się rosnącym niezadowoleniem, zwłaszcza wśród kobiet. Ponieważ kobiece pożądanie i tak jest bardziej elastyczne niż pożądanie wielu mężczyzn, Jane Ward, wykładowca uniwersytecki na Uniwersytecie Santa Barbara w Kalifornii, postrzega heteroseksualizm jako decyzję, którą można podjąć inaczej.

A temat ten jest obecnie „negocjowany na każdym rogu”, według francuskiej pisarki Louise Morel: bycie lesbijką oznacza przede wszystkim „lekkość życia z dala od zanieczyszczonych ścieżek heteropatriarchatu”.

Ale ponieważ nie jest to możliwe bez związków heteroseksualnych, przedstawiam tutaj ideę, o której mówiłem również absolwentowi północnoniemieckiego liceum i która nawet harmonizuje z ideami głównych religii monoteistycznych nastawionych na monogamię, a także z tym, czego najprawdopodobniej chciał prawdziwy Jezus: I z którą zostałem tak dobrze przyjęty.

W zasadzie byłaby to faza lesbijstwa - ale z płcią przeciwną! A dzięki tej fazie te same dziewczyny, które eksperymentują z penetracją, nie wiedząc o tej fazie, mogą teraz sprawdzić, czy „ten drugi” jest kochanym i troskliwym towarzyszem i czy tak miło jest być w stanie znosić go przez całe życie - i czy jest on również tak atrakcyjny ze swoją seksualnością. Więc dziewczyny powinny to robić w ten sposób! Z mojego doświadczenia w klasie wynika, że tego właśnie chcą chłopcy, którzy w żadnym wypadku nie są dzikimi, nieprzewidywalnymi zwierzętami i którzy chcą dobrego partnera na całe życie!

A dzięki tej procedurze, którą gdzie indziej nazywam „kąpielą księżycową”, młodzi ludzie mogą w ten sposób spełnić idee wysokiej moralności (że seks powinien mieć miejsce tylko w małżeństwie), a jednocześnie tworzyć piękne relacje, które trwają przez całe życie - i sprawiają, że rozwody są zbędne.

Warunkiem jest jednak to, by młodzi ludzie nauczyli się ze sobą rozmawiać i kwestionować przestarzałe koncepcje moralne.

10. ADAM - JEZUS (ta relacja w kontekście historii religijnej)

Myślę, że ten związek z listu Pawła do Rzymian należy traktować z perspektywy religijno-historycznej - w końcu teologia grzechu pierworodnego, która ma tutaj swoje korzenie, powinna być również postrzegana krytycznie. A rezultat z pewnością pasuje do przedstawionego tutaj Jezusa!

Problem z listami św. Pawła, niezależnie od tego, czy są autentyczne, czy nie, oraz z całym Nowym Testamentem w ogóle, polega na tym, że według prac Christiana Lindtnera („Tajemnice o Jezusie Chrystusie”) i Hyama Maccoby'ego („The Mythmaker”) - oraz według książki Karla Heinza Deschnera „Sfałszowana wiara” - Nowy Testament jest w dużej mierze fałszerstwem, tj. oszustwem. W najlepszym razie możemy zadać sobie pytanie, co w Nowym Testamencie mogło rzeczywiście pochodzić od prawdziwego Jezusa i czy i jak zostało to zreinterpretowane przez warsztat pisarski Pawła. Na przykład związek między „Adamem z Księgi Rodzaju” a „drugim Adamem” Jezusem w liście Pawła do Rzymian.

Mogę tu tylko spekulować, ale myślę, że mogę powiedzieć z dobrym uzasadnieniem, że ta idea drugiego Adama faktycznie pochodzi od prawdziwego Jezusa, ale została ponownie zinterpretowana lub raczej „całkowicie zniekształcona” przez Pawła, świadomie lub nieświadomie. Zgodnie z moją interpretacją, opartą na historii grzesznicy z Ewangelii Jana 8, Jezus dowiedział się poprzez swoją przyjaźń „z takimi kobietami”, w jaki sposób doszły one do swojego zawodu poprzez szantaż, i teraz postrzegał to jako swoją życiową misję, aby to zmienić, tak aby kobiety mogły decydować o sobie w przyszłości - i aby w rezultacie prostytutka i wykorzystywanie kobiet zniknęły. A społeczeństwo, w którym wszystko przebiegałoby inaczej, byłoby królestwem Bożym, że tak powiem.

Możliwe, że Jezus zinterpretował historię Adama i Ewy w kategoriach historii religijnej, którą znam z pracy „Imię Ewy” czeskiego teologa protestanckiego Jana Hellera, a mianowicie jako opowieść przeciwko kultowej prostytutce, która była powszechna w czasie, gdy ta historia została napisana. Bogini Hebe, Hepatu lub Hawwah, na cześć której istniała ta prostytutka, została zdegradowana do „ludzkiej Ewy” (w zasadzie to samo imię z językowego punktu widzenia!), a to, co było kultem dla bogini, stało się grzechem par excellence dla „nowego super-boga”. Tak więc Ewa miała być kultową dziewicą, która uwiodła Adama, który początkowo był czystym, naturalnym mężczyzną, do współżycia seksualnego i w ten sposób rozpoczęło się całe „seksualne zamieszanie”.

W ten sam sposób, w eposie Gilgamesz z mitologii babilońskiej, pierwotny człowiek Enkidu został uwiedziony, co spowodowało, że utracił raj:

Następnie zwrócił oczy na swoje zwierzę
Ale teraz, gdy gazele zobaczyły Enkidu,
uciekły od niego.
Zwierzyna stepu cofnęła się przed nim,
Enkidu był przerażony, jego ciało zeszytywniało,
jego kolana kołysały się i nie było tak jak wcześniej,
Ale teraz miał wiedzę; zdał sobie sprawę.
Odwróciwszy się, upadł u stóp dziewczicy,
podniósł wzrok na jej twarz
i słuchał słów, które wypowiadała.
Dziewica przemówiła do Enkidu:
Mądry jesteś teraz, Enkidu, jak bóg!

(cytat z Oswald Loretz, Schöpfung und Mythos, Mensch und Welt nach den Anfangskapiteln der Genesis, Stuttgarter Bibelstudien, 32, 1968, s. 114).



I jeszcze ilustracja do dzieła „Imię Ewa” Jana Hellera i do miejsca w eposie o Gilgameszu - mianowicie w świątyni słońca w Konarak (Indie) - z boginią w postaci węża, której kult obejmuje kultową prostytutkę. Fakt, że nie jest to para małżeńska, jasno wynika z innych „jednoznacznych” rzeźb w świątyni. (Fot. M.P.)

Wracając do Jezusa: teraz widział, jak to „seksualne zamieszanie” nadal istniało w jego czasach, ale tym razem z kryminalnym tłem - które chciał pokonać jako drugi Adam, że tak powiem, ale na poważnie! Tak więc Jezus jako drugi Adam zrobiłby to, co pierwszy Adam „zepsuł”.

Ale oczywiście Paweł nie mógł zaakceptować takiej interpretacji Jezusa z odpowiadającą jej realizacją w praktyce - zwłaszcza że wykorzenienie zaangażowania Jezusa było właśnie jego troską - i dlatego skonstruował swoje tezy o starym Adamie i nowym Adamie w liście do Rzymian, które następnie stały się podstawą ideologii grzechu pierworodnego kościołów chrześcijańskich. Oczywiście tezy Pawła można w jakiś sposób powiązać z troską Jezusa - przy pewnych umiejętnościach intelektualnych wszystko jest z pewnością możliwe.

Ale fakt, że ten „drugi Adam” Jezus jest ponownie podkreślony w sensie, który Jezus przypuszczalnie zamierzał, jest przedmiotem zainteresowania tej koncepcji. To wszystko.

11. Dlaczego temat „początku relacji seksualnych” jest również tak istotny politycznie.

Natknąłem się też na ciekawą myśl hiszpańskiego filozofa Ortega y Gasset (1883-1955) w jego książce „On Love”: To, o czym marzą dziewczęta na temat tego, jaki mężczyzna powinien być ich pierwszym partnerem seksualnym (i które również starają się z inteligencją wcielić swoje marzenie w życie), wpływa na historię bardziej niż „stał boga wojny”, tj. niż cała potęga militarna - i myślę, że na te marzenia można przecież bardzo dobrze wpływać poprzez odpowiednią pedagogikę! Tak, wpływanie na historię - Kościół miałby tu prawdziwą szansę! To byłoby coś!

Jako nauczyciel zauważyłem również, że młodzi ludzie - zarówno dziewczęta, jak i chłopcy - są dość otwarci na rozsądne koncepcje wysokiej moralności!

12. uwagi końcowe

Teraz, gdy znam już tę koncepcję i mam dobre doświadczenia, mógłbym ją również rozpropagować na lekcjach w szkole lub w kościele - i myślę, że spotkałoby się to z bardzo dobrym przyjęciem i być może doprowadziłoby do powstania grup, choć te byłyby bardzo otwarte!

Staralem się podsumować wszystko tutaj tak krótko, jak to możliwe i w taki sposób, aby wszystko było nadal logiczne i prawdopodobne.

Więcej informacji można znaleźć na stronie www.michael-preuschoff.de.

Co by było, gdyby młodzi ludzie lub ich rodzice wydrukowali te 20 stron i przekazali je odpowiednim nauczycielom lub pastorom, aby mogli przeprowadzić lekcje religii lub bierzmowania „według prawdziwego Jezusa”?

Byłbym bardzo zadowolony, gdybyśmy otrzymali informację zwrotną - pozytywną lub negatywną: hpreuschoff@gmx.de!

Michael Preuschoff, Dipl.-Theol. (katolik) i emerytowany nauczyciel religii w szkole zawodowej

Spis treści

Część A Teoria: Jezus nigdy nie chciał zostać założycielem religii, był raczej prawdziwym feministą w głęboko mizoginicznym społeczeństwie, w którym nawet kobiety traktowano w sposób wręcz przestępczy.

1. To samo twierdzi większość teologów, przynajmniej w krajach niemieckojęzycznych: Jezus z Biblii nie jest prawdziwym Jezusem! 4
2. Czy naprawdę nie da się odtworzyć prawdziwego Jezusa? Myślę, że możesz (jeśli chcesz)! 5
3. Nowy Testament, czyli biografia Jezusa – wymysł tych samych kręgów, które ukrzyżowały Jezusa? 6

Część B Praktyka: Nie konsumuj różnych orientacji seksualnych, ale je kultywuj!

4. Nasza arogancja wobec wcześniejszych kultur z powodu ich pogardy dla kobiet jest całkowicie nieuzasadniona. Tutaj też nie jest o wiele lepiej! 8
5. Model biznesowy religii nie jest modelem „wysokiej moralności”, lecz modelem przebaczenia i pocieszenia. 10
6. Nawet jeśli coś odpowiada naturalnej dyspozycji istoty żywej, w tym człowieka, musi ona nauczyć się, jak to wcielić w życie! 11
7. Analiza: Dylemat, w którym znalazły się dziewczęta, można również postrzegać jako sytuację stresującą. 13
8. Natura byłaby okrutna, gdyby nie istniało akceptowalne i atrakcyjne rozwiązanie: romantyczna droga środka! 14
9. Jako model moralny: „metoda lesbijska”? 16
10. ADAM – JEZUS (ta relacja w historii religii) 17
11. Dlaczego temat „początku stosunków seksualnych” jest również ważny politycznie. 19
12. Uwagi końcowe 19

Ważniejsza literatura (oprócz typowej literatury teologicznej):

1. Karlheinz Deschner: Fałszywa wiara (o historiach bogów) 1988/91
2. Christian Lindtner: Secrets of Jesus Christ („Nowy Testament jest w dużej mierze plagiatem buddyzmu”), 2003/2005
3. Hyam Maccoby: The Myth Maker (Paweł wymyślił m.in. zmartwychwstanie i ofiarą śmierć Jezusa; M. uważa, że ewangelie synoptyczne również wywodzą się ze „szkoły” Pawła), 1986/2007
4. Petra Reski: Mafia (Mafie istnieją w prawie każdym kraju), 2014

Michael Preuschoff, dyplomowany teolog. i nauczyciel religii w szkole zawodowej. R.